Poczta
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok 9. Warszawa-Działdowo, dnia 30 marca 1930 r. Nr. 13.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń pasyjna.

O Jezu, coś na drzewie krzyża rozpiętego
Za grzech nasz ofiarował Siebie niewinnego!
Tyś Ojcu Przedwiecznemu o niespornym czasie
Polecił Ducha Swego, grzech nasz wziąwszy na Się.
Racz, proszę Cię, i teraz biedną duszę moją
Oczyścić ze wszech grzechów krwią najdroższą Twoją.
Aby przyjemną Bogu się ofiarą stała
I taką nieodmiennie zawsze zostawała.
A czem się bardziej chyli dzień żywota mego,
Tem bliższym niech się widzę życia niebieskiego.
Abym za uderzeniem śmierci mej godziny
Mógł skonać też szczęśliwie mocą Twej przyczyny.
(Kancjonat Wileński).

„Albowiem z serca pochodzą złe myśli".

Mat. 15, 19.

Słusznie mówi przysłowie, że „czas to pieniądz". Każdy śpieszy ku swoim zajęciom, dbając o to, aby nie stracić ani godziny drogiego czasu, który mu został powierzony. Niestety, w dziedzinie moralnej i duchowej nie myślimy wcale o stosowaniu tej zasady; naprzykład, odnośnie do naszego rozwoju duchowego marnujemy czas, a to z tej przyczyny, iż nie chcemy zbadać źródła dobrego i złego. Zadawalamy się stosowaniem środków łagodnych, gdyż nie chcemy uwierzyć słowom głęboko prawdziwym, wypowiedzianym przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa: „Albowiem z serca pochodzą złe myśli". Jeżeli tylko dotychczasowe nasze życie było uczciwe, zdaje się nam, iż jesteśmy bez zarzutu. Pocóż więc mielibyśmy udawać się do lekarza dusz, pocóż nawracać się? A jednak wszystkoby się zmieniło, gdybyśmy, nie rozumiejąc nawet dobrze znaczenia słów naszego zbawiciela, modlili się do Niego codziennie, aby mocą Ducha Swego odnowił nasze serca. Usunęlibyśmy przez to źródło złego i oszczędzili dużo niepotrzebnie straconego czasu, zmarnowanego na złych uczynkach, które nas odsuwają od Boga, a tem samem i od zbawienia dusz naszych.

O pozornej śmierci.

Uczony francuski, Seweryn Ikard, któryod wielu lat zajmuje się zagadką śmierci letargicznej (pozornej), ogłosił obecnie wyniki swych badań w książce, zatytułowanej: „Dusza umierających". Treść dociekań uczonego Francuza sprowadza się zasadniczo do stwierdzenia niezwykłego zjawiska, że liczba wypadków pozornej śmierci jest bez porównania większą, aniżeli się ogólnie przypuszcza. Nie oznacza to oczywiście, żeby ci rzekomo umarli zostali żywcem pochowani, gdyż do chwili pogrzebu w przeważającej ilości wypadków letargu, rzeczywista śmierć już nastąpiła. Z twierdzenia Ikarda wynika jednak, że w wielu wypadkach byłoby możliwem tych domniemanych umarłych wskrzesić znów do życia.

Nie ulega wątpliwości, że poglądy badacza francuskiego w kołach lekarskich spotkają się z zaprzeczeniem. W każdym bądź razie są one warte, aby się o nich wypowiedzieć, tembardziej, że Ikard może powołać się na szereg powag naukowych, których dociekania poglądy te potwierdzają. Śmierć nie następuje nagle, lecz jest procesem stopniowo się rozwijającym. Chwila istotnej śmierci jest różną i zależną od okoliczności. Zazwyczaj za koniec życia uważa się chwilę, kiedy obieg krwi i działalność płuc całkowicie ustaje.

A jednak nie jest to chwilą bezwzględnej śmierci, mając na uwadze, że różne tkanki żyją jeszcze w dalszym ciągu. Naprzykład włosy i paznokcie rosną dalej, co jest dowodem, że rzekomy trup posiadał w sobie jeszcze pewną energję życiową. To dowodzi, że pomiędzy końcem dostrzegalnym życia a śmiercią rzeczywistą istnieje pewien okres przejściowy, mianowicie stan letargiczny, który, wykorzystany w odpowiedniej chwili, może stać się punktem wyjścia dla przywrócenia danej istoty do życia.

W wielu wypadkach zastosowanie masażu serca może zdziałać cuda. Ikard powołuje się pomiędzy innymi na doświadczenia lekarzy: Dalluina i Kuliabko. Pierwszy z nich osiągnął całkowicie dodatni wynik zapomocą masażu serca u rzekomo zmarłych dzieci po 24 godzinach od chwili stwierdzenia śmierci. Kuliabko twierdzi, że w podobny sposób udało mu się wskrzesić zmarłego po upływie nawet trzydziestu godzin.

Uczony francuski przytacza również wyniki badań wiedeńskiego uczonego Jellinka, zdaniem którego wypadki śmierci, spowodowane prądem elektrycznym, należą do rodzaju śmierci letargicznej i że odnośne ofiary, przy zastosowaniu długotrwałych i energicznych zabiegów lekarskich, mogą być bezwarunkowo uratowane. Również, według zdania licznych lekarzy amerykańskich, straceni na fotelu elektrycznym skazańcy znajdują się w stanie śmierci letargicznej, a rzeczywiście śmierć następuje dopiero przy badaniu rzekomego trupa przez lekarzy.

Mając wszystkie te wypadki na uwadze, Ikard występuje z żądaniem, aby nieboszczyków chowano nie wcześniej, jak po upływie 4 dni, licząc od chwili stwierdzenia śmierci przez lekarza. Zajmuje się on też naukowemi sposobami, mającemi na celu odróżnienie śmierci letargicznej od rzeczywistej, przyczem dochodzi do wyniku, że najpewniejszy ze znanych dotychczasowych środków jest działanie pewnego przyrządu, który, w wypadku śmierci pozornej, zabarwia skórę na żółto, zaś oczom nadaje kolor zielony.

Z kroniki szkolnej wsi Kurkowa pod Działdowem.

Rok założenia szkoły w „królewskiej" wsi Kurkowie nie jest znany, Pierwszy budynek szkolny, który przetrwał do 1877 roku, był zbudowany z drzewa, kryty słomą, w jednej połowię domu mieściła się klasa i mieszkanie nauczyciela, w drugiej połowie obora dla bydła i skład drzewa.

Czas nauki trwał od 1 listopada do końca marca albo do Wielkiejnocy. Lekcje odbywały się od godziny 8 do 11 rano i od 1 do 3 po południu. Po Wielkiejnocy lekcji nie było, ażeby dziewczęta mogły pomagać matce przy przędzeniu i bieleniu płótna, a chłopcy ojcu w polu,

Nauka odbywała się w języku polskim (kronikarz wyźnie pisze: „in der polnischen Sprache"). Starsi chłopcy pisali kredą na drewnianych tabliczkach. W ciągu ostatnich dwu lat uczyli się pisać także na papierze. Pierwotna liczba uczącej się dziatwy wynosiła 30 do 40. Nauczyciel nazywał się Sakowski (Żakowski). Wynagrodzenie jego było następujące: Otrzymywał pół morgi ogrodu tak zwanego warzywnego, Gospodarze uprawiali i utrzymywali ten ogród, a co trzy lata nawozili. Nauczyciel otrzymywał ponadto drzewo na opał, żyto, pszenicę, siano i słomę do własnego użytku, oraz gotówką 5 do 6 talarów rocznie.

Kiedy liczba dzieci wzrosła do 80, wybudowano większy dom, a ten sprzedano.

Około roku 1853 zostały ustalone pobory nauczyciela. Następnym nauczycielem był Marszewski, potem Obłuda, Bandzulla, który pracował do lutego 1864 roku, potem został przeniesiony do Priomy.

Wizytatorami szkoły byli panowie pastorowie z Działdowa: Stern, Rettkowski, Pohl, Schrage, Elganowski, Gawlik, oraz inspektor szkolny z Niborka Zabawa, który zmarł w Działdowie 1877 roku. Nadzwyczajne wizytacje zostały dokonane przez panów superintendentów z Niborka: Sterna, Wilniszczyka, i Schemionowskiego. Przybywali także wizytatorzy z Królewca.

Stary budynek szkolny zaczął niszczeć, a ponieważ nie miał fundamentu, zgniły progi i podłoga; odnowiono go w 1865 roku. Jednak to nie wiele pomogło. Prawdopodobnie grzyb toczył budynek, a wszystkie pomoce naukowe zbutwiały z czasem. A że liczba dzieci zwiększała się, postanowiono w 1875 roku wybudować nowy dom, w którym urządzono 2 klasy. Obejmował ten budynek mieszkania 2 nauczycieli, z których każdy otrzymał 2 pokoję z kuchnią i komórkami. Nauczyciele wprowadzili się na Wielkanoc 1876 roku. Liczba dziatwy szkolnej wynosiła 108. Ówczesny nauczyciel nazywał się Edward Wiczkowski, urodzony dnia 9 grudnia 1816 roku, a mianowany nauczycielem w Kurkowie 1864 roku. (Dalszy ciąg nastąpi).

Opracowała *E. Sukertowa-Biedrawina.*

Sprawy polityczne.

Uroczystości ku czci Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w dniu 19 b.m., jako w dzień imienin, w całym kraju bardzo uroczyście, a szczególniej w Warszawie, gdzie do pałacu, zwanego „Belwederem", w którym przebywa Pan Marszaek, nadeszło 4000 depesz i adresów z życzeniami. Przybyło również wiele drużyn wojskowych z różnych stron kraju. We wszystkich szkołach zorganizowane były poranki. W olbrzymich salach koncertowych odbyły się uroczyste Akademje dla żołnierzy, a wieczorem wspaniałe przedstawienia teatralne.

Przesilenie ministerjalne w Polsce. Sejm uchwalił votum nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej, p. Aleksandrowi Prystorowi. Prezes Rady Ministrów, p. Kazimierz Bartel, uprzedził Sejm, że solidaryzuje się z p. Prystorem i że w razie udzielenia votum nieufności przez Sejm p. Prystorowi — on również ustąpi. I istotnie dnia 15 b. m. p. Bartel złożył na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, swoją dymisję wraz z całym swoim gabinetem. Po dwóch dniach Pan Prezydent polecił utworzenie nowego rządu p. Szymańskiemu, marszałkowi Senatu. Ukazało się również pismo Pana Marszałka Piłsudskiego, z którego wynika, że jeżeli p. Szymańskiemu nie uda się utworzyć nowego rządu, to utworzy go Pan Marszałek Piłsudski.

Umowy polsko-niemieckie. Dnia 11 b.m. prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg, podpisał układ likwidacyjny polsko-niemiecki, zatwierdzając w ten sposób głosowanie sejmu niemieckiego (Reichstagu). Na mocy tego układu obydwie strony zrzekają się pretensyj wojennych, a Polska zobowiązuje się wstrzymać likwidację majątków niemieckich w obrębie swego państwa.

Dnia 17 b. m. został podpisany w Warszawie traktat handlowy polsko-niemiecki. W imieniu Polski podpisał go p. Twardowski, w imieniu Niemiec p. Rauscher, poseł. Traktat zawarty jest tylko na 1 rok, ale automatycznie przedłuża się, o ile żadna ze stron nie wymówi go 3 miesiące naprzód. Traktat ten będzie musiał być jeszcze ratyfikowany (zatwierdzony) przez Sejm warszawski i Reichstag berliński. Oparty on jest na tak zwanych kontyngentach, to jest określonych ilościach towarów, jakie wolno wwozić z jednego kraju do drugiego. Polska będzie mogła więc wywozić 200,000 sztuk świń, a po kilku miesiącach 350,000 sztuk świń rocznie i 320,000 tonn węgla miesięcznie. Co do wołowiny nie udało się osiągnąć porozumienia. Ważne jest też i to, że Niemcy zgodziły się na tranzyt (przewóz przez swój kraj do innych krajów) wszelkiego rodzaju bydła i zboża, co udostępni nam rynki: belgijski i francuski. Traktat ten kładzie kres 5-letniej wojnie celnej polsko-niemieckiej. Jak wspomnieliśmy jednak, musi być jeszcze zatwierdzony przez Sejmy obydwóch krajów.

Hiszpanja. Wskutek ciężkiej choroby na cukrzycę umarł były dyktator Hiszpanji, Primo de Rivera.

Rosja Sowiecka. Kryzys aprowizacyjny, panujący w Rosji Sowieckiej od dłuższego czasu, przybrał ostatnio wyjątkowo ostrą formę. Brak na rynku zupełnie nabiału, są duże trudności w dostawie mięsa, jarzyn i ryb, owoców zupełnie niema. Kierownictwo aparatu aprowizacyjnego przewiduje pogorszenie się sytuacji w najbliższym czasie. Przewodniczący „Miasosojuzu" (związku mięsnego), Korniszyn, wystosował pismo do centralnego komitetu partji, oraz do komisarjatu ludowego dla handlu, stwierdzając, że sytuacja na rynku mięsnym przedstawia się katastrofalnie i że główne centra przemysłowe mogą się znaleźć wkrótce bez mięsa. Korniszyn prosi o wydanie specjalnych zarządzeń, umożliwiających wypełnienie planu aprowizacyjnego dla większych ośrodków przemysłowych.



Z dalekiego świata: Arab i jego córka.

RZECZY CIEKAWE.

Nowa droga przez Alpy. Niebawem ma się rozpocząć budowa przez Alpy styryjskie, w Austrji, przez tak zwany „Stub Alpe", nowej drogi, mającej połączyć miasta: Klagenfurt z Grazem. Nowa ta droga alpejska ma stanowić najkrótsze połączenie pomiędzy powyższemi miastami, jak również pomiędzy Węgrami i Włochami.

Odkrycie niezwykłego skarbu. Robotnicy, zatrudnieni przy odnawianiu starego klasztoru greckiego, znajdującego się na wysepce Prinkipo, odkryli w ziemi trzy wielkie dzbany gliniane, napełnione złotemi monetami, pochodzącemi z epoki cesarstwa bizantyńskiego, a więc z połowy XIV-go wieku. Przy podziale znalezionego skarbu przyszło do bójki pomiędzy robotnikami. W sprawę tę wdała się policja, a stwierdziwszy niezwykłą wartość starożytnych pieniędzy, położyła na nich areszt i przekazała skarb zarządowi narodowego muzeum greckiego. Po przeliczeniu okazało się, iż w dzbanach było 14,000 sztuk złotych monet, których wartość oceniają na kilka miljonów złotych. Robotnicy zostali odpowiednio wynagrodzeni.

Różnobarwne trojaczki. O niezwykłem zjawisku donoszą z wyspy Porto Rico, w Ameryce Południowej. Pewna biała kobieta, poślubiwszy tam mulata (o bronzowej skórze ciała), urodziła trojaczki, przyczem jedno z dzieci jest zupełnie białe, drugie zupełnie czarne, a trzecie podobne do ojca-mulata.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zawiadomienie. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu mianowało p. Alfreda Wellengera przewodniczącym Rady Szkolnej Miejskiej w Działdowie.

— Z życia „Sokoła". Odbyło się zebranie w sprawie utworzenia przy miejscowym Towarzystwie Gimnastycznem „Sokół" oddziału kolarzy. Po przemówieniu prezesa, p. Suchomskiego, zebrani jednogłośnie uchwalili utworzyć ten oddział. Na kierownika wybrano p. Fr. Rutha, na kierownika treningów p. E. Antochowicza. Zgłoszenia na członków przyjmuje się jeszcze.

— Sprawiedliwości stało się zadość. Na ławie oskarżonych zasiadł Anusek z Zakrzewa, który napadł na starca Lempka i pobił go. Sąd skazał A. na 3 miesiące więzienia.— Oskarżona Frasowa odpowiadała za to, że podczas wykonywania czynności egzekucyjnych urzędnikom stawiła czynny opór i dopuściła się zniewagi tychże, za co sąd skazał ją na 1 miesiąc więzienia. — Małgorzata Siewert z Pierławki w zamiarze znieważenia nauczycieli: Dazego i Pydego, narysowała na drzwiach kuźni podobizny tychże nauczycieli. Sąd skazał S. na 100 zł. kary i odwołanie zniewagi.—Miszelski z Iłowa, został oskarżony o to, że rozpuszczał pogłoski, jakoby inspektor szkolny uwalniał uczni od obowiązku uczęszczania do szkoły w tych wypadkach, jeżeli otrzymał masło i jaja. Ponieważ twierdzenia tego nie mógł poprzeć dowodami, więc sąd skazał go na 14 dni więzienia.—Jakób Wajnberg z Mławy, prowadząc swego czasu w Działdowie sklep wymiany mąki, pragnął zrobić dobry interes w ten sposób, że kupującym sprzedawał żytnią mąkę za pszenną. Za to oszustwo sąd skazał go na 100 złotych kary. — Gospodarz Pieszczek w Komornikach zajął robotnikowi swemu Gorzyńskiemu krowę, która pasła się na uprawionej roli, i zamknął ją do chlewa, skąd Gorzyński zabrał ją przemocą. Za czyn ten sąd skazał go na 30 złotych kary.

— Kradzieże. Pewnej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu kolonjalnego p. Bronisławy Słonskowolskiej i skradli towaru na sumę 150 złotych. — Podczas targu skradziono p. Ottonowi Mazankowi z Pierławki kilkadziesiąt złotych gotówki, przyczem sprawcę, Majera Grudnia z Warszawy, wkrótce ujęto. — P. Emil Schilkowski, właściciel restauracji, zgłosił do policji kradzież bielizny z pralni wartości 500 złotych. Złodziei ujęto.

Statystyka przestępstw. W miesiącu lutym r.b. stwierdzono w Działdowie i powiecie 235 wypadków wykroczeń i przestępstw, z czego niewykrytych było 7. Przekroczeń przepisów administracyjnych było 169, jedna dezercja z wojska, jeden pożar, 5 kradzieży z włamaniem i 2 samobójstwa.

Z dalszych stron.

Gdańsk. Spłonął tu wielki spichlerz zbożowy „Deo Gloria". Według obliczeń, wartość spalonego zboża wynosi 500,000 guldenów (około 800 000 złotych).

Komunistyczny poseł Rosiak odkłada pieniądze na „czarną godzinę". W łódzkiej partji komunistycznej zauważono od dłuższego czasu pewne niedobory z nadsyłanych z Rosji zapomóg na cele partyjne. Otóż okazało się, że pieniądze, nadsyłane z Rosji pod adresem posła Rosiaka, tenże zatrzymywał dla siebie. Nic też dziwnego, że prowadził on nietylko życie wystawne, ale kupił sobie dom w Łodzi i jeszcze odkładał na „czarną godzinę". Ostatnio, otrzymawszy z Rosji na cele partyjne 30,000 złotych, chciał za tę sumę kupić dla siebie majątek ziemski pod Łodzią, ale, niestety, nie zdążył tego zrobić, bo go partja zdemaskowała i odebrała mu pieniądze.

35 gości weselnych znalazło śmierć pod lodem jeziora. Uczestnicy wesela, zdążającego ze Święcian do Swiru, ażeby skrócić sobie drogę, postanowili jechać przez jezioro świrskie, pokryte lodem. W chwili, gdy podochoceni weselnicy puścili konie w cwał, lód załamał się i wszyscy uczestnicy, w ilości 35 osób, znaleźli się pod lodem. Wszyscy oni utonęli. Jedyny świadek, woźnica, który wiózł szafę, podążając w pewnej odległości, uratował się i zaalarmował pobliskich mieszkańców, niestety, spóźniona pomoc wydobyła już tylko z jeziora kilkanaście trupów.

Z za kordonu.

Ełk. 12-letnia Wilhelmina Gorska z Wron przywiesiła się do wozu roboczego [illegible] za Wronami, gdzie szosa opada, najechał z tyłu na wóz samochód, przygniatając nieszczęśliwą dziewczynkę na śmierć.

Dźwierzuty. Uczniowi kowalskiemu, Pawłowi Szymankowi, wpadł przy pracy kawał żarzącego się żelaza w oko, które natychmiast zbielało. Nieszczęśliwy udać się musiał do kliniki w Królewcu.

Olsztynek. Przez lekkomyślność stracił życie syn gospodarski Matern ze Szpogan, w powiecie ostródzkim. Zwoził on z ojcem drzewo ze Stawigudy do tartaku w Szwaderkach. W drodze powrotnej spotkali przed karczmą w Szwaderkach gospodarza Kolendra z synem, gdzie się też zatrzymali. Gdy się chłopcom sprzykrzyło czekanie, wsiedli na wóz i odjechali, pozostawiając drugi wóz ojcom. W drodze spotkali znajomego, jadącego furmanką, i zaczęli się ścigać. Próżny wóz, który miał tylko deskę do siedzenia, zaczął skakać na szosie i w pobliżu Waszchety uderzył z całej siły o drzewo. Od uderzenia zerwały się postronki, wóz wpadł na pole, a woźnice zrzuceni zostali na ziemię. Matern odniósł ciężkie wewnętrzne okaleczenia Kolendra wyszedł z tej jazdy cało. Nadjeżdżający ojcowie zawieźli pokaleczonego do domu, gdzie po dwóch godzinach zmarł.

Margrabowa. 490-morgowa posiadłość gospodarza Ruchna w Rusi sprzedano sądownie za cenę 65,000 marek.

Nibork. Rozwód po 60-letniem pożyciu małżeńskiem. Przed tutejszym sądem odbył się termin rozwodowy małżeństwa, którego mąż liczy 82, a żona 78 lat. Kobieta żądała rozwodu z tego powodu, że ostatnie dni życia pragnie spędzić sama. Mąż otrzymuje emeryturę jako inwalida wojenny. Do tej emerytury w razie rozwodu, żona nie ma prawa, natomiast z emerytury za poległego w wojnie syna należy się jej połowa, czyli 17 marek miesięcznie i za tę sumę chce się wyżywić. Sędziemu udało się jednak nakłonić małżonków do tymczasowej zgody, zalecał przytem, żeby małżonkowie żyli tylko w separacji, czyli oddzielnie. Jest to rzadki objaw, aby małżonkowie po 60 letniem pożyciu chcieli się rozejść.

— Samobójstwo ucznia. 16-letni Juljusz S., zatrudniony w firmie M. Lauters, w czasie, gdy zajęty był w sklepie, strzelił sobie z rewolweru w skroń. Ponieważ rana nie była śmiertelna, więc wołał o pomoc. Powodem samobójstwa była śmierć matki. Desperata zawieziono do szpitala. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu, chociaż chłopiec prawdopodobnie straci oko.

Gołdap. W sądzie w Margrabowie sprzedano 700-morgowe gospodarstwo Gerlacha z Dunajek za cenę 35,000 marek. Majątek nabył margrabowski bank komunalny dla niewiadomej osoby.

Skandal magistracki w Opolu. Burmistrz mia-

sta Opola, dr. Berger, i dyrektor towarzystwa budowy mieszkań zostali zawieszeni w swych czynnościach, gdyż zamiast budować za pieniądze rządowe tanie domy dla robotników, wybudowali jedynie kosztowne wille dla członków rady nadzorczej i dyrekcji towarzystwa budowy tanich mieszkań. W ten sposób w ciągu 3 lat towarzystwo to roztrwoniło sześć miljonów marek. Burmistrz i dyrektor wyjechali z Opola. Śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze ukończone.

Ze świata.

Powodzie we Francji. Zaledwie opadły wody w południowej Francji, pozostawiając straszne zniszczenie po sobie, a już wystąpiła z brzegów Loara, wielka rzeka, przecinająca środkową Francję i wpadająca do morza. Zalane są okolice miasta Poitiers.

Wybuch amunicji w Grecji. Na przedmieściu Liossia, w składzie amunicji w czasie wyładowywania skrzyń z granatami nastąpił wybuch i pożar, skutkiem czego trzy magazyny wyleciały w powietrze. Zginęło kilkunastu żołnierzy, robotników i robotnic. Ciężko ranni zostali: major, kapitan, porucznik i 10 żołnierzy.

Powódź w Hiszpanji. W okolicach miasta Saragossy, rzeka Ebro przybrała do bardzo groźnych rozmiarów w wysokości 7 metrów, zalewając okolicę na szerokość 2 kilometrów. W niżej położonych dzielnicach miasta Saragossy zawaliło się około 500 domów, skutkiem czego 1500 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

W śnieżnym grobie. Koło miasta Boloncueli, we Włoszech, olbrzymia lawina śnieżna zasypała kilka domów wiejskich i spowodowała śmierć kilku ludzi, pomimo natychmiastowej pomocy okolicznych mieszkańców i wojska.

Katastrofalna mgła w Anglji. Wskutek nadzwyczaj gęstej mgły, w jaką pogrążona była w zeszłym miesiącu prawie cała Anglja, oraz kanał La Manche, wydarzyły się trzy zderzenia okrętów, oraz szereg innych wypadków komunikacyjnych na szosach kraju.

83-cia rocznica urodzin Edisona. Sławny wynalazca amerykański Edison obchodził niedawno 83-cią rocznicę swych urodzin. Mimo podeszłego wieku, Edison czuje się doskonale i pracuje stale nad swemi wynalazkomi.

Wiadomości gospodarcze.

Umowa polsko-niemiecka w sprawie sprzedaży żyta. W lutym r. b. podpisano polsko-niemiecką umowę, dotyczącą wspólnej sprzedaży żyta wywozowego obu krajów. Umowa przewiduje podział ilości wywozowego żyta w stosunku: Polska 40 procent, Niemcy 60 procent. Transakcje sprzedaży dokonywane będą przez wspólne polsko-niemieckie biuro sprzedaży. Umowę zawarto na czas do dnia 1 lipca r. b. Oba rządy zobowiązały się jednocześnie nie opodatkowywać wywozu żyta poza zakupami, dokonywanemi przez powyższe wspólne biuro sprzedaży. Praktyczne rozpoczęcie czynności jest przewidziane w dniach najbliższych.

Zwyżka cen żyta w kraju. Ostatnie dni przyniosły zwyżkę cen żyta i mocną tendencję na krajowych rynkach zbożowych. Zwyżka ta dochodzi do 1 złotego i wyżej na 100 kilogramach. Jest to dowodem, że dotychczasowe informacje o nadmiernych ilościach żyta, zagrażających rynkowi wewnętrznemu, były przesadne i że zapas zboża w kraju nie jest tak wielki, aby pozwalał na tak dużą podaż, którą zauważyć można było w poprzednich tygodniach. Zwyżka żyta nie dotknęła jednak typowo eksportowego basenu, jakim jest Poznańskie i Pomorze, chociaż i tam odczuwa się tendencję zwyżkową. Obecnie należy oczekiwać dalszej zwyżki, zwłaszcza, że spodziewane jest podjęcie większych zakupów przez niektóre czynniki rządowe, zgodne z obecnemi potrzebami.

Poradnik gospodarski.

Kainit jako niszczyciel chwastów. (Dokończenie). Dopiero później wywnioskowano, że lepszy skutek, bo nietylko zniszczenie ognichy, ale i zasiłek dla jarzyn będzie, jeśli, zamiast drogiego siarczanu żelaza, zastosuje się tani kainit. Istotnie doświadczenia, w tym kierunku przeprowadzone, wykazały tak wyraźną korzyść na rzecz kainitu, że obecnie Zarząd Kopalni Stebnickiej specjalnie przygotowywa kainit drobno mielony, by dać rolnikom gotowy produkt do niszczenia chwastów. Kainit ten kosztuje o 1 zł. 50 gr. drożej na 100 kilogramach, niż kainit zwykły, ale jest nasypywany w worki, podczas, gdy kainit zwykły idzie luzem. Zresztą koszta przewozu kolejowego są kredytowane narówni z samym nawozem — bezprocentowo. Skutek działania proszku kainitowego, który się sypie na rosnący już owies czy jęczmień, kiedy rosnąca w nich ognicha ma już przynajmniej jedną parę właściwych listków, wykazują doświadczenia, przeprowadzone na naszych stacjach doświadczalnych. Kainit sypie się za rosy, aby oblepił się na listkach i wykazał szybko sprawne swe działanie. Oczywiście, podwójna skuteczność kainitu, to jest jako niszczyciela ognichy i zasiłku dla owsa lub jęczmienia, będzie wyraźniejsza na roli, ubogiej w potas, gdzie zasiłek nawozowy jest szczególnie ważnym!

Doświadczenia na Stacji Doświadczalnej w Poświętnem (dyrekcja Szturm) wykazują również, że stosowanie samego kainitu dla niszczenia ognichy, dało większy zysk, niż ręczne pielenie i kombinacja azotniaku z kainitem. W doświadczeniu, przeprowadzonem w Błoniu, przy niszczeniu ognichy kainitem, rozsypanym po rosie w ilości 500 kilogramów na 1 hektar, procent zniszczonych chwastów wyniósł 70 procent, zaś koszta wyniosły 35 złotych. Plon zaś owsa w stosunku do pola, gdzie ognichy nie zniszczono, wzrósł o 1,2 procent na 100 kilogramów ziarna z 1 hektara, przy jednorazowem posypaniu, a o 2 procent na 100 kilogramów ziarna z 1 hektara, gdy posypywanie rozdzielono na 2 dawki po 2,5 procent każda. Jak wynika z tych doświadczeń, korzyść ze stosowania kainitu, jako niszczyciela ognichy, była wszędzie bardzo wyraźna, a przecież i następstwa takiego niszczenia chwastów są ważne, gdyż nie zanieczyszcza się przyszłych plonów.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty
na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Wesoły kącik

Miłośnik zwierząt.

— Czy lubi pan zwierzęta?
— O, bardzo!
— Które najbardziej!
— Zająca z buraczkami.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 22 marca 1930 roku za 100 kilo: Żyto 21,00, pszenica 37,00, owies jednolity 18,00, jęczmień na kaszę 19,50, jęczmień browarny 24,00, mąka pszenna luksusowa 72,00, mąka pszenna 65-cioprocentowa 62,00, mąka żytnia 70-procentowa 35,00, otręby żytnie 11,00, otręby pszenne 16,00, kuchy lniane 33,00, kuchy rzepakowe 25,00, groch polny 29,00 złotych.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 22 marca 1930 roku za dolar 8,90, angielski funt sterling 43,40, frank francuski 34,93 gr., frank szwajcarski 172,19, austrjacką koronę 1,25, rosyjski rubel złoty 4,68 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.